

Koziello-Poklewski, Bohdan

"Studia Warmińskie" T. 3, 1966 : [recenzja]

Komunikaty Mazursko-Warmińskie nr 3, 428-432

1967

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Jak zazwyczaj, również i obecnie przedmiotem omówienia będą jedynie cztery, spośród dziewięciu, rozprawy zamieszczone w najnowszym, trzecim tomie „Studiów Warmińskich”, które dotyczą bezpośrednio dziejów naszego regionu. Są to prace: — bpa Jana Obłąka, *Kult św. Wojciecha w diecezji warmińskiej*; ks. Alojzego Szorca, *Diaspora diecezji warmińskiej za biskupa Andrzeja Chryzostoma Zaluskiego (1689—1711)*; ks. Tadeusza Pawluka, *Konferencje dekanalne w kanonicznym prawie powszechnym i warmińskim*, i ks. Władysława Piwowarskiego, *Moralność jako sprawdzian żywotności religijnej katolików południowej Warmii*.

Postać św. Wojciecha znalazła się ostatnio w centrum uwagi historyków. Po wydanej niedawno pracy Stanisława Mielczarskiego¹ oraz polemicznym w stosunku do niej artykule Jana Powierskiego² osobie św. Wojciecha poświęcił, w omawianym tomie „Studiów Warmińskich”, rozprawę bp Jan Obłąk. O ile jednak zarówno Mielczarski jak i Powierski interesowali się przede wszystkim miejscem śmierci Patrona Polski, o tyle bp Jan Obłąk przedstawia, jak to zresztą wskazuje sam tytuł rozprawy, zagadnienie rozwoju kultu św. Wojciecha i to na obszarze dzisiejszym diecezji warmińskiej.

Na wstępie autor przedstawił trzy hipotezy dotyczące domniemanego miejsca śmierci św. Wojciecha — pomezańską, gdańsko-elbląską i sambijską. Wprawdzie sam nie opowiedział się wyraźnie za którąś z tych hipotez, ale, jak to wynika z toku pracy, a zwłaszcza jej wniosków końcowych, skłonny jest uznać za słuszną orientację sambijską. Na tym bowiem obszarze, ściślej, w miejscowości Tękity, kult św. Wojciecha posiada najstarszą, bo sięgającą aż XI wieku, tradycję. Tu jakoby wystawili Duńczycy Kanuta Wielkiego po opanowaniu w 1023 r. półwyspu sambijskiego, kaplicę poświęconą św. Wojciechowi, a powstała w 1243 r. diecezja sambijska obrała za swego patrona tegoż świętego. Tradycja ta była przez wieki niezmiernie silna. Pielgrzymek do Tękit nie przerwały nawet burzliwe czasy reformacji. Wprawdzie w okresie reformacji uległ zniszczeniu, wystawiony jeszcze przez Krzyżaków, kościółek poświęcony św. Wojciechowi, ale pamięć o tym miejscu nie zanikła. Na miejscu kościółka wystawiono drewniany krzyż, który w XIX wieku zastąpiono krzyżem żelaznym, ustawionym na specjalnym podwyższeniu. Krzyż ten ufundowany został przez Polaków, którzy pod koniec powstania listopadowego przekroczyli granicę pruską i zostali internowani na Sambii. Autor nie wyjaśnił nam, niestety, dlaczego krzyż wystawiony przez Polaków w celu uczczenia miejsca śmierci Patrona Polski posiadał niemiecki napis. Wkrótce potem Polacy podjęli ponowne starania uczczenia miejsca śmierci św. Wojciecha. Chodziło o wystawienie na fundamentach dawnego kościoła w Tękitach kaplicy ku czci św. Wojciecha. Inicjatywa ta nie doczekała się jednak realizacji.

Z kolei autor przypomniał rolę kaplic polskich Marcina Kromera³ w szerzeniu kultu św. Wojciecha w diecezji warmińskiej oraz rolę, jaką w tej mierze spełniał powstały 3 grudnia 1851 r. Związek św. Wojciecha (*Adalbertus — Verein*), którego celem była przede wszystkim działalność misyjna w diasporze.

¹ Stanisław Mielczarski, *Misja pruska św. Wojciecha*, Gdańsk 1966.

² Jan Powierski, *Św. Wojciech w Polsce i w Prusach*, Komunikaty Mazursko-Warmińskie, nr 4 (94), 1966.

³ Bp Jan Obłąk, *Kaplice polskie Marcina Kromera na Warmii*, „Studia Warmińskie”, t. 2, 1965.

Szczególnie dużo miejsca poświęcił autor sprawom kultu liturgicznego św. Wojciecha, przedstawiając to zagadnienie na przykładzie mszałów, brewiaryj i rytuałów.

Fakt, że kult św. Wojciecha był w okresie średniowiecza niewielki na terenie diecezji warmińskiej, wypływał chyba stąd, iż obszar diecezji nie obejmował w tym okresie tych miejsc, które w jakiś sposób związane były z osobą tego świętego. Weszły one w skład diecezji dopiero w początkach XIX wieku po bulli *De salute animarum* z 1821 r. I właśnie wiek XIX, a ściślej jego druga połowa, jest okresem nasilenia w diecezji warmińskiej kultu św. Wojciecha. Największy jego rozwój nastąpił tu w 1897 r. i w latach po nim następujących, tzn. w okresie 900 rocznicy męczeńskiej śmierci Apostoła Prus.

Ks. Alojzy Szorc skoncentrował swoją uwagę nad dziejami Warmii w okresie rządów biskupa Andrzeja Chryzostoma Załuskiego. Po zamieszczonej w 2 tomie „Studiów Warmińskich” pracy pt. *Losy biskupstwa warmińskiego w dobie wojny północnej (1700—1711)* otrzymaliśmy rozprawę, w której autor przedstawia sytuację ludności katolickiej w diasporze oraz stosunek do tych zagadnień biskupa warmińskiego Andrzeja Chryzostoma Załuskiego.

W chwili obejmowania rządów w Prusach Książących przez współczesnego biskupowi Załuskiemu elektora Fryderyka III sytuacja katolików na tym obszarze była w ogólnych zarysach uregulowana m. in. postanowieniami sejmiku warszawskiego z 1605 r. oraz protektoratem elektora Fryderyka Wilhelma z 1662 r. Ale Fryderyk III, chociaż jak i poprzednicy również żarliwy kalwin, wydawał się szczególnie tolerancyjny wobec katolików w swoim państwie. Potwierdził on w 1690 r. wspomniane już protektorium z 1662 r. dla kościoła katolickiego w Królewcu, a w odpowiedzi na szereg zarzutów, postawionych rządowi pruskiemu przez biskupa warmińskiego w sprawie sytuacji katolików w Prusach, zgodził się przeprowadzić remont królewieckiego kościoła i dbać o to, by katolików nie spotykały żadne przykrości ze strony protestantów. Nie drażniła go nawet działalność jezuitów w Królewcu. Głównym motywem takiego stosunku Fryderyka III do katolicyzmu było, jak to słusznie podkreślił autor, dążenie do pozyskania korony królewskiej. Zdawał sobie bowiem sprawę, że planu tego nie zrealizuje, jeżeli nie zjedna dlań panujących domów królewskich — wiedeńskiego i warszawskiego oraz kurii rzymskiej. Przez najbardziej wpływowe osobistości w tych stolicach szerzył więc pogłoski, jakoby miał zamiar nawrócić się na katolicyzm, tak dalece zależało mu na pozyskaniu przychylności decydujących monarchii katolickich. Wybitnie dopomagali mu w tym względzie jezuita działający na dworze berlińskim, Vota i Wolf. Szkoda, że autor przy przedstawianiu roli Voty i Wolfa nie omówił jeszcze jednego, bardzo ważnego czynnika politycznego. Otóż, jezuitom tym chodziło również o uzyskanie poparcia elektora dla polityki papieskiej, wymierzonej przeciwko Turcji i Francji; pragnęli oni skłonić elektora do zawarcia trójprzymierza cesarsko-brandenbursko-polskiego. O pozyskanie przychylności dworu polskiego dla koronacyjnych planów elektora zabiegał szczególnie jezuita Vota. Natrafiał jednak w Polsce na poważne przeszkody, gdyż panował tam nastroj zdecydowanie nieprzyjazny dla Brandenburskiej i Prus, których wyniesienie do rangi królestwa uważano za wysoce niebezpieczne dla Rzeczypospolitej, a zwłaszcza dla Prus Królewskich. Nawet nuncjusz papieski był przeciwny elektorowi i nie podzielał poglądów Voty. Natomiast zapalonym zwolennikiem planu Fryderyka III okazał się biskup warmiński, Andrzej Chryzostom Załuski. Roli biskupa Załuskiego w tych sprawach poświęcił autor szczególnie dużo uwagi, ale odpowiedzi na pytanie: jakie motywy kierowały biskupem w tym względzie — nie udzielił. Zresztą kwestia ta jest niezmiernie skomplikowana i rzeczywiście trudno dać tu je-

dnoznaczną odpowiedź. Wydaje się, iż biskup Załuski nie doceniał niebezpieczeństwa Brandenburgii dla Polski, a za istotne uważał niebezpieczeństwo szwedzkie i dlatego chciał doprowadzić do zawarcia przymierza między Brandenburgią a Polską. Sądził też, że przyjazne ustosunkowanie się Polski do zabiegów koronacyjnych Fryderyka III zagwarantowałyby z kolei przyjaźń przyszłego króla pruskiego dla Polski. Autor zwrócił również uwagę na to, że biskup Załuski, występując tak gorliwie na rzecz elektora, miał też na oku i cele osobiste, mianowicie zdobycie godności kardynalskiej. Budząc nadzieje na to, że koronacja elektora okaże się korzystna dla katolicyzmu, Załuski starał się nawet przyjaźnie usposobić dlań papieża Inocentego XII, przy czym powoływał się na okazane przez Fryderyka III dowody życzliwości dla katolików. Jednak zabiegi te nie odniosły skutku, bo papież oficjalnie zaprotestował przeciwko przybraniu przez Fryderyka tytułu króla. Ale Załuski, usiłował za pośrednictwem jezuitów Voty i Wolfa, rozładować konflikt kurii papieskiej z elektorem Fryderykiem III, nawet wtedy gdy ten stał się królem Fryderykiem I.

Pogłoski o daleko idącej przychylności Fryderyka I dla katolicyzmu okazały się jednak bezpodstawne. Wkrótce po koronacji (1701) nie omieszczał wydać ostrych rozporządzeń przeciwko jezuitom królewieckim i świętolipskim, nakazując swym urzędnikom zwracać pilnie uwagę na to, by jezuiti nie przekraczali w swej działalności ściśle określonych granic oraz grożąc zamknięciem nowej, w tym czasie powstałej, kaplicy w Tyłży.

Zabiegi, jakie czynił biskup Załuski w celu zjednania panujących dla koronacji Fryderyka III, spotkały się z potępieniem ze strony polskiej i przyczyniły mu wiele kłopotów. Faktem jest jednak, że dzięki jego staraniom — jak to wykazał autor w dalszym ciągu rozprawy na przykładzie Królewca, Świętej Lipki i Tyłży — nastąpił rozwój katolicyzmu w diasporze, a liczne, odnotowane przez autora, nawrócenia były też owocem działalności biskupa i inspirowanych przez niego jezuitów.

Wyniki swoich badań nad religijnością mieszkańców południowej Warmii przedstawił ks. Władysław Piwoński w kolejnej, trzeciej już rozprawie. Autor w pracy swej starał się znaleźć odpowiedź na pytanie: jaka jest znajomość norm i ocen moralnych i jakie są przekonania moralne katolików południowej Warmii, tzn. w jakim stopniu społeczność ta realizuje w swoim życiu nakazy religii i Kościoła, w jakim stopniu wzory zachowań tej społeczności pokrywają się z modelem religijności obowiązującym w społeczności kościelnej. Odpowiedzi na te pytania miała udzielić szeroka baza źródłowa — wywiady, ankiety, protokoły wizytacji kanonicznych, wypowiedzi księży proboszczów badanych parafii.

Szukając odpowiedzi na postawione wyżej pytania, autor uwzględnił wśród badanej społeczności nie tylko podziały — nazwijmy je — dzielnicowe, ale również demograficzno-społeczne, tzn. wiek i płeć, stan cywilny, wykształcenie, zawód, miejsce pracy. Każdy bowiem z tych elementów, co zresztą zostało dowodnie wykazane w toku rozprawy, posiada wpływ na stosunek badanej ludności do zagadnień moralnych, ich znajomości i akceptacji.

Przeprowadzone zadania pozwoliły autorowi na stwierdzenie, że ogólny poziom znajomości obowiązującego modelu moralności jest niski, że znajomość norm i ocen moralnych wśród dorosłych kształtuje się na poziomie II klasy szkoły podstawowej! Jeżeli zaś chodzi o przekonania moralne katolików południowej Warmii, to przedstawiają się one niejednolicie i uzależnione są od rodzaju i charakteru danej normy moralnej. I tak np. najmniej uznawane i akceptowane są poglądy Kościoła, dotyczące czystości przedmałżeńskiej oraz kwestii liczby dzieci. Znaczna większość opowiedziała się przeciwko rodzinie

wielodziejnej. Najwięcej natomiast zwolenników posiadają poglądy Kościoła w zakresie miłości nieprzyjaciół. Ale, jak to wynika z bardziej szczegółowych badań, również akceptacja tej ostatniej sprawy jest raczej werbalna. Ogólnie biorąc różne normy moralne akceptowane są przez poddaną badaniom społeczność katolicką południowej Warmii w 50—80 proc. Charakterystyczne jednak, że — jak to wykazały badania autora — ani znajomość, ani nawet akceptacja głoszonych przez Kościół norm moralnych nie wydaje się zobowiązywać do ich przestrzegania.

W końcowych wnioskach rozprawy *Z badań nad percepcją ideologii religijnej na południu Warmii*⁴ ks. Piwowarski stwierdził m. in.: „Na podstawie całokształtu rozważań zawartych w tej pracy można stwierdzić, że religijność ludności autochtonicznej ma na ogół charakter tradycyjny. Cechuje ją słaba znajomość prawd wiary, brak zrozumienia i niekiedy dowolność w interpretowaniu ich”, w omawianej zaś rozprawie wniosek końcowy brzmi: „Dodajmy, że potwierdza się także postawiona poprzednio hipoteza w odniesieniu do religijności Warmiaków. Stosownie do niej, religijność ta polega na spełnianiu praktyk nakazanych przez Kościół. Cechuje ją jednakże brak odpowiedniego pogłębienia ideologicznego oraz konsekwentnego wiązania jej z życiem codziennym. Innymi słowy, jest to religijność mechaniczna, mało świadoma, rytualistyczna. Nie ulega wątpliwości, że pod wieloma względami jest ona podobna do religijności napływowych”. Należy żałować, że w uwagach końcowych nie znajdujemy tego rodzaju postulatów praktycznych, duszpasterskich, jakie znalazły się w rozprawie tego autora, zamieszczonej w tomie 2.

Artykuł ks. Tadeusza Pawluka ma za zadanie wskazać na znaczenie konferencji dekanalnych w podnoszeniu poziomu życia duszpasterskiego w diecezji. Autor przedstawił rys historyczny konferencji dekanalnych, przypominawszy, że we Francji miały już miejsce w IX wieku, w Polsce w XIV wieku, zaś w diecezji warmińskiej w XV lub na początku XVI wieku, jako że synod z 1565 r. wspomina już o nich. Autora interesuje jednak przede wszystkim zagadnienie konferencji dekanalnych w okresie współczesnym w diecezji warmińskiej, stąd też bardzo szeroko przedstawił wskazówki dotyczące sposobów zwoływania konferencji, ich przedmiotu i przebiegu.

Zwróćmy jeszcze uwagę na dokonane przez ks. Mariana Borzyszkowskiego omówienie pracy pt. *Mikołaj Kopernik. Szkice monograficzne* oraz artykuł tegoż autora, *Mikołaj Kopernik w świetle nowszych badań*, stanowiący tekst referatu wygłoszonego na sesji naukowej w Toruniu, w dniu 11 września 1966 r. Ze względu na zbliżającą się rocznicę kopernikowską bardzo ważne wydają się przedstawione w tym artykule końcowe uwagi — postulaty autora dotyczące pierwszoplanowych zadań, stojących przed naszą kopernikanistyką.

Omawiany tom „Studiów Warmińskich” poświęcono, jak to wynika z inskrypcji na karcie tytułowej, również 500-leciu II pokoju toruńskiego. Tymczasem w tomie tym nie znajdujemy żadnej pracy związanej z tą rocznicą. A przecież tematów do opracowania znalazłoby się wiele, chociażby rola biskupa Pawła Legendorfa-Mgowskiego w okresie wojny trzynastoletniej, a zwłaszcza w jej końcowym etapie.

Poważnym mankamentem natury formalnej, omawianego tomu „Studiów Warmińskich”, podobnie zresztą jak i dwóch poprzednich, jest brak indeksów osobowych i geograficznych. „Studia” nie są przecież książką „do przeczytania”, lecz do pracy i nauki. Praca przy pomocy książki naukowej pozbawionej indeksów jest niezmiernie uciążliwa i nie ma potrzeby chyba wyjaśniać

⁴ Ks. Władysław Piwowarski, *Z badań nad percepcją ideologii religijnej na południu Warmii*, Studia Warmińskie, t. 2, 1965, s. 167.

dłaczego. Zachodzi więc obawa, iż ta ważna sprawa uszła uwagi redakcji, której skądinąd należą się słowa uznania za terminowe ukazywanie się poszczególnych tomów rocznika.

Bohdan Koziello-Poklewski

Zenon Nowak, *Polityka północna Zygmunta Luksemburskiego do roku 1411*, Roczniki Towarzystwa Naukowego w Toruniu, R. 69, z. 1, Toruń 1964, ss. 130.

Mediewistyczna literatura polska i powszechna zyskała nowe i cenne studium. Monografia Z. Nowaka stanowi interesującą pozycję w badaniach nad stosunkami łączącymi kraje Europy wschodniej z potężną wówczas dynastią Luksemburgów. Autor przedstawił skomplikowany obraz polityki północnej Zygmunta Luksemburskiego w różnych aspektach. Zygmunt jest potencjalnym kandydatem do tronu polskiego, następnie królem węgierskim, uwikłany w sprawy wewnętrzne tegoż kraju, margrabią brandenburskim, wikariuszem Rzeszy, a przede wszystkim wytrawnym politykiem, który dla zyskania popularności potrzebnej mu w staraniach o koronę króla rzymskiego przeprowadza szereg posunięć przeciw krajom bałtyckim, co stanowi kontynuację tradycyjnej, aktywnej ekspansji Luksemburgów na północ.

Dotychczasową literaturę historyczną poświęconą tym problemom, zarówno polską jak i obcą, w związku z postępem badań i opublikowaniem nieznanego szerszym kręgom historyków materiału źródłowego¹ uznawano albo za przestarzałą, albo za zbyt wycinkową. Zachodziła więc realna potrzeba dokonania rewizji i korelacji dotychczasowych poglądów badawczych w oparciu o nową bazę źródłową. Zadania te w dużym stopniu spełnia monografia Z. Nowaka.

Praca składa się ze wstępu, pięciu rozdziałów, zakończenia, dodatku źródłowego, wykazu skrótów, źródeł i literatury, niemieckiego streszczenia, a także indeksu osobowego i geograficznego. Wstęp (ss. 5—14) posłużył autorowi do uzasadnienia celu pracy, ustalenia ram chronologicznych tematu oraz omówienia źródeł i literatury przedmiotu². Rozdział pierwszy (ss.15—39) zatytułowany *Tradycje rodzinne, młodość Zygmunta*, oparty głównie o literaturę, przeważnie obcojęzyczną, daje tło ogólne stosunków Jana i Karola IV z krajami wschodniej Europy. Autor ukazuje także pierwsze kroki polityczne Zygmunta (do 1387 r.), kierowane jeszcze przez jego ojca, który w swych planach politycznych starał się zapewnić synowi tron polski. Uzyskanie tronu węgierskiego odsunęło jednak Zygmunta od prowadzenia aktywniejszej polityki północnej.

¹ W latach powojennych wydano następujące materiały źródłowe, istotne do powyższego tematu:

— *Formularz Jerzego, pisarza grodzkiego krakowskiego, ok. 1399—1415*, wyd. K. Górski, Fontes Towarzystwa Naukowego w Toruniu, t. 36, Toruń 1950; E. Joachim, W. Hubatsch, *Regesta historico-diplomatica Ordinis S. Mariae Theutonicorum 1198—1525*, pars I, vol. 1, pars II, Göttingen 1948; *Zsigmondkori Oklevéltár*, wyd. E. Mályusz, t. I, Budapest 1952; t. II, cz. 1, Budapest 1956; t. II, cz. 2, Budapest 1958.

² W wykazie ważniejszych źródeł i literatury autor wymienia ok. 250 pozycji. W żadnym z dotychczasowych opracowań polskich o Zymguncie Luksemburskim nie wykorzystano tak różnicowanej, i przecież rozproszonej w różnego rodzaju wydawnictwach, literatury historycznej, przeważnie obcojęzycznej.